

Ceny Kurjera

we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 „ 40 ct.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Trzech Króli.
Jutro: Walentego.
Pojutrze: Seweryna.

Grecko-katolickie:
Różd. Chrysta.
Sobor P. Bohor.
Szczepana m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno posować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, parawy, bażanty, kurpiewy, lis, zajac, borsuki, słonki, jarybki, gluszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.
Zachód „ o 4 g. 16 m.
Barometr 771 Pogoda.

Od wydawnictwa.

Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartalnie:
w miejscu	1 złr. 20 ct.	3 złr. 60 ct.
na prowincji	1 złr. 60 ct.	4 złr. 80 ct.

Nietylko roczni i półroczni ale i kwartalni prenumeratowicze, zarówno dawniejsi jak i nowi, odsyłając prenumeratę za rok, półroczną lub cały kwartał, mogą równocześnie żądać **premji powieściowej**, dopóki się zapas nie wyczerpie. Otrzymają mianowicie franco za dopłatą **1 złr. 50 ct.** powieści: „W Zaranu“ T. T. Jeża, „Na ziemi galicyjskiej“ Józefa Rogosza, „Pradziad i prawnuk“ Karoliny Świetli, „Odwet nienawiści“ Jerzego Ohneta, „Rozwód a szczęście“ Grevilla. Cena księgarska tych książek, obejmujących około 80 arkuszy druku, wynosi 4 złr. 80 centów.

O ile wyczerpie się powieść Rogosza, damy na to miejsce Kielanda „Fortunę“ (tłum. z norweskigo), H. Malota „Kobieta wielkiego świata“ i parę nowelek, zawierających łącznie tyleż arkuszy druku, co dzieło Rogosza.

Prenumeratowicze *Kurjera Lwowskiego* będą mogli i nadal otrzymywać „*Echo*“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Nowe Mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie: „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

Nasi najserdeczniejsi w Monaco.

W chwili, gdy luminarze naszej szlachty ustami dra Wielowiejskiego wypowiadają swe najskrytsze życzenia, kulminujące w tem zdaniu, że „nam właściwie nie trzeba żadnych „konstytucyj“, ani „autonomjów“, w chwili stanowczej, kiedy zdawaćby się mogło, że ci szlachetni rycerze gromadzą wszystkie swe siły, czyszczą stare pancerze i tarcze, odświeżają herby, ostrzą pałasze, okazuje się, że zajmują ich inne, daleko współczesniejsze sprawy. Że jednak najwspółczesniejszymi sprawami dla naszych rycerzy prócz zachcianek reakcyjnych są konie i karty, więc nie dziw, że kto tym mieczem wojuje, niejednokrotnie też od niego ginie. Czy dawno to na brutalne słowa Bismarka, który wywłaszczając szlachtę polską z ziemi ojców, wołał: Niech idą do Monaco! — na przestrzeni całej ziemi polskiej, a zwłaszcza z pism szlachecko-konserwatywnych donośnym chórem brzmiała odpowiedź: „Nie pójdziemy do Monaco!“ Wołali tak, wołali, a poszli i chodzą! Czy mamy przypominać, że w czasie, kiedy naród polski — nie, kiedy biedactwo polskie w Galicji składało cent do centa, by nabyć kilkadziesiąt akcji banku ratunkowego w Poznaniu, pewien pierwszorzędny magnat polski odmówił datku na ten cel, bo **musiał odmówić**. A dlaczego musiał? A no, dlatego, że równocześnie musiał za swego synaczka jednorodnego zapłacić pokątną sumkę 400.000 złr., które tenże przegrał w Monaco.

Jest jakaś fatalność w dziejach pewnych warstw, czy w psychologii pewnych jednostek — jak chcecie, tak tłumaczcie. Jakśmy do płonącej świecy, tak lecą nasi rycerze ku owej jaskini szulerstwa i zapach trupi, który stamtąd wieje, po-

ciąga ich ku sobie. Widok krwi i potu tysięcy i dziesiątek tysięcy ludu roboczego, przelewającej się przez palce szlachetnie urodzonych darmozjadów i międzynarodowych szalbierzy, wprawia ich w zachwyt, w gorączkę, czaruje ich, jak według podania oczy grzechotnika czarują pewne małe ptaszki. Lecą więc tam i toną w paszczy.

Dzisiaj mamy do zanotowania dwie nowe ofiary wydarte naszej ziemi. W pismach wiedeńskich czytamy co następuje: „W ostatnich dniach rozszła się we Wiedniu pogłoska, że w Monte Carlo zastrzelili się dwaj „Polacy kawalerowie“. Pogłoska ta w tej kategoriycznej formie nie jest prawdziwą. Prawdą jest, że w ostatnim czasie w Monte Carlo popełnił samobójstwo jeden polski hrabia, znany także we Wiedniu, zwłaszcza w kołach teatralnych i artystycznych — hr. Plater, z powodu wielkich sum tamże przegranych. Co do drugiej osobistości nie ma dotychczas potwierdzenia.“ Tyle słów bierzemy z pisma *Neues Wiener Tagblatt*, a dopełniamy wiadomości o owej drugiej osobistości tem, co znajdujemy w innym piśmie, *Wiener Tagblatt* Czytamy tam co następuje:

„Osobliwość znana w najszerzych kołach, p. Wiktor Ritter von Klobassa, targnął się przed kilkoma dniami na swe życie w Monte Carlo, poniosłszy w tamtejszym domu gry znaczne straty. P. Wiktor von Klobassa jest współwłaścicielem wielkich kopalni naftowych w pobliżu Krakowa, gdzie też zazwyczaj przebywa. Od czasu do czasu mieszkał p. Klobassa we Wiedniu, w hotelu „Erzherzog Karl“. Był on osobistością powszechnie znaną w kołach finansowych i artystycznych. W ostatnich latach stracił on największą część swego majątku, zwłaszcza przez wielkie spekulacje na giełdzie zbożowej. Był on inżynierem i jako taki zdobył sobie szeroką wziętość przez wynajdowanie i wiercenie szybów naftowych, w czem był wybitnym fachowcem. Długie lata bawił w Ameryce i poznał tamtejsze sposoby dobywania nafty. Ożeniwszy się tam z Amerykanką, powrócił do Austrii i osiadł w Krakowie. Był on pierwszym, który w Galicji zaprowadził dobywanie nafty według systemu amerykańskiego, przyczem zrobił pokaźny majątek, z którego znaczna część przeszła na jego syna, liczącego obecnie lat 19. Jego młodszemu 24-letni brat posiada majątek, który obecnie szacują na miljon; natomiast Wiktor Klobassa, gracz na wielką skalę (eine grossartig angelegte Spielernatur), największą część swego majątku stracił na rozmaitych nieszczęśliwych spekulacjach. Obecnie posiadał on jeszcze tylko udziały w rozmaitych kopalniach naftowych, szczególnie w kopalni „Potok“, największej (?) w Galicji.

„Przed niespełna trzema tygodniami p. Klobassa opuścił Wiedeń, gdzie przedtem jakiś czas przebywał i udał się do Paryża. Chodziło o sprzedaż kopalni w pobliżu Krakowa, lecz sprawa panamska przeszkodziła dokonaniu tej translokacji. O tem zawiadomił p. Klobassa pewnego finansistę wiedeńskiego, który miał udział w tym projekcie. Z Paryża udał się p. Klobassa do Monte Carlo, gdzie przegrał znaczną sumę pieniędzy. Na dwa dni przed świętami pojechał do Krakowa, przebył tam wszystkiego dzień jeden, prawdopodobnie celem zebrania pieniędzy, a potem pojechał znowu do Monte Carlo. Przed trzema dniami otrzymał p. Stanisław Klobassa wiadomość, że jego brat w Monte Carlo przegrał wszystko co miał, targnął się na swe życie. P. Wiktor Klobassa liczy obecnie lat 45 i jest wdowcem.“

Jest pewna tragika w tem położeniu, lecz nie-

stety tragika ta nie wzbudza u nas współczucia. Nasza młoda burżuazja, której wybitnym przedstawicielem jest p. Klobassa, powinna przecież wynaleść coś oryginalnego i nie koniecznie iść torem utartym przez Platerów i im podobnych.

Nędza.

Z powodu wielkich zamieci śnieżnych we Wiedniu zgłosiły się tysiączne zastępy pozbawionych pracy do towarzystwa transportowego, tramwajowego i do miejskich wydziałów okręgowych, Towarzystwo transportowe, które podjęło się utrzymywania czystości w śródmieściu przyjęło 4000 ludzi, tow. tramwaju wiedeńskiego 2500, a nowe tow. tramwajowe 1000 odgartywaczy śniegu. Miejskie wydziały okręgowe zajęły również część pozbawionych pracy. Każdy z tych 18 wydziałów okręgowych przeciętnie dziennie zajęcie 200 ludziom czyli w łącznej sumie 3600 odgartywaczom.

Dnia 3. stycznia zajętych było odgartywaniem śniegu 11000 pozbawionych pracy. Odgartywacze przedstawiają obraz największej nędzy i biedy. Mała częśćka zaledwie posiada ubranie odpowiadające pracy. Niektóre z kobiet są zaledwie w najpotrzebniejszych części odzieży zaopatrzone, w bucikach podartych. Po ludziach poznać, że nie są to odgartywacze zawodowi i że ich tylko głód i nędza zmusza do podjęcia tego rodzaju pracy. Przeciętnie zarabia każdy z odgartywaczy około 1 zł. dziennie za 12 godzin pracy. Na ringach zajęte są całe szeregi, a długi wąż dwukołowych wózków przewozowych przeciąga ulicami do miejsc, gdzie śnieg ma być złożonym.

Tysiące tych pozbawionych pracy wita ów śnieg jako wybawienie od grożącej powolnej śmierci głodowej. Ile atoli wydrze się cichych westchnień z piersi tych ludzi, skoro pomyślą, że śnieżnica ta jest przemijającą, potrwa ona zaledwie dni kilka, a potem ustanie. I troska o to „jutro“ cięży kamieniem na sercu tych biednych odgartywaczy.

Filantropia, niegdys zalecany eleksir na nędzę i biedę ludzkości, dziś wobec społecznych stosunków, które co raz większą nędzę wyłaniają, okazała się nieużyteczną i bezpomoconą. Filantropja ta jest kroplą, która niepostrzeżenie tonie w tym bezbrzeżnym morzu nędzy.

Dostarczanie pracy, to jedyny środek, który zapobiedz może w znacznej części nędzy, która dotyka niższe warstwy. Lecz gdzież szukać tej pracy? Szczęściem, że sama przyroda przychodzi w pomoc i zmusza instytucje przeróżne do dostarczania pracy ludziom pozbawionym tejże, instytucje, których hasłem jest zatrudnianie jak najmniej sił roboczych, bez względu na to, że te poszczególne siły robocze uginają się pod brzemieniem pracy. Czy wobec tego żądania, podnoszonego coraz głośniejszej, że państwo powinno zapewnić i dostarczyć pracy poszczególnym jednostkom, nie ma racji?

Powyższy obraz nędzy przedstawiony przez kapitalistyczne pismo. *N. Fr. Presse*, jest najlepszą ilustracją systemów kapitalistycznych. Ale czy obraz ten nie powinien być rodzajem memento dla sfer rządzących?

Listy z kraju.

Rzeszów 4. stycznia. (Zwrot opinii. *Zaloba narodowa. Uchwała Kasyna*). Po zupełnem dokonaniu wyborów do Rady miejskiej, gdyż 30. zm. dobraliśmy do Reprezentacji miasta p. Hohenauera Edmunda, naczelnika poczty, — i w nadziei od-

zyskania wkrótce samorządu, opinia publiczna zaczęła się kierować na inne sprawy niemal piekące. Od dłuższego czasu kursowały u nas po mieście drukowane, odezwy przemawiające gorąco za obchodzeniem żałoby narodowej. Byli tacy, co brali te odezwy na serjo, inni ruszali ramionami. Zdania się ścierały, zwłaszcza panie nie bardzo chętnie na żalobę się zapatrywały. Oglądano się na tutejsze Kasyno, które zwykle już z końcem grudnia wyznaczało cały szereg zabaw. Tym razem wydział kasynowy, nie chcąc samodzielnie postępywać, zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie, w celu wybadania opinii członków i powzięcia stanowczej uchwały. Odbyte 3. bm. zebranie pouczyło, iż ogół domaga się obchodzenia żałoby narodowej. Myśl tę zgodnie objawili zebrani, dając tem samem wydziałowi dyrektywę jak mu postąpić wypada. W miejsce urządzanych corocznie kilku zabaw postanowiono dać kilka odczytów, oraz urządzić przedstawienia amatorskie.

Stanisławów 4. stycznia. (Teatr). P. Kwieciński należy do nielicznej już gromadki polskich artystów dramatycznych, którzy dzięki miłości prawdziwej dla sztuki wzniesli się do wysokości po nad przeciętny poziom teatralny, powiedzmy szczerze obecnie u nas dość niski, jako artysta znany nam był, teraz poznaliśmy go jako dzielnego kierownika, który nieszczędząc trudu z prawdziwym zapałem i poświęceniem oddaje się tej pracy, to też w tak krótkim czasie osiągnął zadziwiające rezultaty. Większa część towarzystwa zebrana ze scen małych prowincjonalnych wymagała ogromnej pracy by odpowiedzieć wymogom naszej publiczności, która początkowo trzymała się w pewnej rezerwie, obecnie zaś licznie uczęszcza na przedstawienia, wynosząc prawdziwe zadowolenie.

W niedzielę na benefis pp. Senowskich dano po raz pierwszy „Hulaj dusza“ Walewskiego, teatr był wysprzedany, a bardzo wiele odeszło z żalem od kasy. Bawiono się wybornie, podziwiając nowe dekoracje, kostjomy, maszynę i wyborną grę artystów. Kończąc to krótkie sprawozdanie, życzymy panu Kwiecińskiemu, by rok nowy 1893 tak, jak się rozpoczął był jednym pasmem powodzenia.

Polacy nad Bosforem.

W *Przeglądzie emigracyjnym* znajdujemy bardzo zajmujący list o kolonii polskiej w Stambule. Oto szczegóły jego: „W mieście Konstantynopolu liczymy około 200 osób Polaków, wdów po Polakach (nie Polek) i dzieci z małżeństw polskich mieszanych, które po największej części po polsku nie umieją.

W osadzie Adampol, znajdującej się o 3 godziny drogi od osady Bejkos, na azjatyckiej stronie Bosforu, położonej w górach, znajduje się 30 chat i mieszkańców

oboja płeć i dzieci około 150. W tej osadzie wszystko mówi po polsku; kobiety krajowe, które powychodziły za Polaków w tej osadzie, mówią po polsku, a nawet tubylcy mający w niej robotę mówią po polsku.

Emigracja polska do Turcji rozpoczęła się od roku 1830, z tego jednak perjodu obecnie nie ma tu nikogo przy życiu. Z żyjących pozostali emigranci z lat 1848, 1856, 1863 przeważnie z Rosji i znajdują się pod protekcją francuską lub przyjęli poddaństwo tureckie. Wielu z tych emigrantów jako: Bem, Mich. Czajkowski, J. Grol, rzęcki itd. ztarczyli się, większość jednak, nawet wysoko położonych w rządzie tureckim, pozostali przy dawnej swej wierze, chociaż dla ułatwienia dla Turków, po większej części oprócz właściwych nazwisk, przyjęli imiona tureckie. Z tych najznacześniejszymi są: Karol Bonkowski, chemik Jego sułtańskiej Mości, generałowie: Czajkowski syn, Biliński, pułkownik Sartyński, major Czarniecki, profesor akademii J. Zarzecki itd.

W roku 1855, książę Adam Czartoryski kupił o 3 godziny drogi od Bejkosu 10.000 dylomów ziemi od Zazarzystów francuskich, w celu osadzenia na tej ziemi Polaków, którzy w czasie kampanii krymskiej dostali się do niewoli armii sprzymierzonej. Ci pierwotni jeńcy dali początek teraźniejszej kolonii polskiej od imienia ks. Adama nazwanej Adampolem. Kolonia ta posiada statut nadany jej przez ks. Czartoryskiego, którego główne zasady są następujące: ziemia cała jest zawsze własnością księcia; każdy Polak emigrant, za zgodą gminy, ma prawo wykarczować na swój użytek 50 dylomów lasu (krzaków), postawić na tej ziemi budynki potrzebne i uprawiać ją; osobom nie Polakom, nie wolno w kolonii mieć żadnych gruntów, sprzedawać części uprawne wolno, ale li tylko Polakom; książę ma prawo kolonistom według swej woli kazać się wynieść z jego własności, za to nominalnie obecnie koloniści są pod protekcją księcia. Dziś kolonia ta jest w kwitującym stanie, służy jako wzór dobrego gospodarstwa na całą okolicę, mieszkańcy są zamożni, na charakterze jednak wiele stracili, nauczyli się greckiej cheiwości, za to mowa, religia i polskie zwyczaje zachowały się w zupełności i posiadają moc polszenia obcych przybyszów. Obecnie osada ma jeszcze 2500 dylomów niewyrobionej ziemi, tj. miejsca na 50 rodzin; jednak kolonistów nie przybywa. Książę Władysław, obecny opiekun kolonii, nie wdaje się w jej sprawy, a obecni koloniści nie bardzo lubią nowych przybyszów; zresztą ludzi chętnych do pracy rolnej nie przybywa. Na ementarzu Adampolskim znajduje się grobowiec marmurowy ozdobny w herby Polski, Śniadeckich i Czajkowskich, pod którym spoczywa wdowa po Michale Czajkowskim z domu Śniadecka. Koloniści za używanie ziemi księciu nie są obowiązani płacić, ze zbiorów jednak muszą 1/10 oddawać w produkcie rządowi tureckiemu. Wszyscy koloniści, z których ostatni przybył w r. 1880, pochodzą z Rosji.

Jak już nadmieniliśmy, stan kolonii pod względem

dobrobytu nie pozostawia nic do życzenia. Pod względem moralnym jednak dzieje się inaczej. Dwóch głównych warunków do tego brak, tj. księdza i szkoły. W początkach założenia kolonii, koloniści będąc pod czujną opieką księcia Adama, wstawili kościółek, który niestety od dwóch lat jest nieemożliwym do użycia. Pobudowany był z drzewa i kryty gontem. Teraz dach się zapadł i ściany pogniły. Oprócz kościoła znajduje się tam plebania murowana, kryta dachówką, o siedmiu pokojach i kuchni. Tymczasowo w jednym z pokoi plebanii urządzone kaplicę, gdzie się bardzo rzadko odbywa nabożeństwo. Właściwie tylko gdy jednemu z księży konstantynopolskich podoba się kolonię odwiedzić. Ze szkołą dzieje się też nie lepiej. Obecnie kolonia ma 30 dzieci potrzebujących nauki, a według swych statutów nie wolno oddawać dzieci do szkół miejskich (cudzoziemskich) dopóki nie przejdą nauk elementarnych na miejscu, w polskim języku, lecz budynku na szkołę nie mają. Jeden z kolonistów odnajduje gminie na ten cel izbeczkę koło stajni, w której jednocześnie pomieszczą się nauczyciel. Koloniści na nauczyciela pieniędzy żałują, zatem nie mogą mieć ani dobrego, ani stałego. Zwyczajnie uczy który z wędrownych Polaków, w braku innego zajęcia, lub starzy weterani miejscowi, niezdolni już do żadnej roboty. Z tego powodu zmiany nauczycieli częste i nieuniknione przerwy w naukach. Jedyną radą, by zapobiedz złemu, jest rozbudzić chęć w której z kongregacji duchownych w kraju do wysłania na kolonię misjonarzy. Dom znalazłby wygodny; gdyby wystali 2 księży i ze 4 braciaków, obznajomionych z pracą około ziemi, mogliby z łatwością wyżyć z roli, przy niewielkiej pomocy pieniężnej, któraby się zawsze znalazła, byle było o tem komu myśleć. Wtedy zapomocą składek i innych źródeł, misja postawiłaby nowy kościół i szkołę i zajęłaby się kierownictwem ostatniej.

Polacy w mieście Konstantynopolu nie przedstawiają tak jednolitej masy jak na kolonji. Większość pochodzi z dzieci emigrantów z lat 1830, 1848 i 1855, którzy z braku Polek, pożenieli się z miejscowymi, dla tego ci mówią po polsku językiem łamanym, lub wcale go nie znają. Dzieci zaś tych ostatnich używają w domu języka greckiego, w szkołach zaś uczą się po francusku, po włosku lub po niemiecku, a ojczyściego języka nie mają sposobności nawet słyszeć. Późniejsi emigranci po polsku nie zapominają, gdyż zawsze szukają sposobności żyć z Polakami i mówić po polsku, lecz dzieci ich tenże los musi spotkać. Niewielka część Polaków w Konstantynopolu znajduje się na służbie rządowej. Inteligencja przeważnie się składa z inżynierów dróg i mostów lub lekarzy; reszta zajmuje się wszystkim: drobnym handlem, rzemiosłami, z których każde posiada Polaków; najniżsi wykształceni szlifują marmur. Wielu jest jednak bez żadnego sposobu do życia dla starości, kalectwa i (wprawdzie nie więcej jak dziesięciu) dla zamiłowania żebractwa i trunków. Dla tych pracuje towarzystwo pol-

W. ŁUSKINA WIELKI ROK. Wojna Rosji z Austro-Węgrami.

(Ciąg dalszy.)

Co za błąd początek wojny! wybuchnął, co za nędzne położenie, mając tak potężną i gotową do boju armję, jaką posiadam w tej chwili, być związanym jakimiś tam względami dyplomacji, nie móż nic stanowczego rozpoznać.

Wszakże dla nikogo nie jest tajemnicą, że Prusy zgromadziły dwie potężne armje; jedną przed Królewcem nad rzeką Angerapp po za swemi wielkimi jeziorami, a drugą na linii Poznań-Toruń pomiędzy Wartą i Wisłą, na linii zaś Grudziądz-Osterode pod Gdańskiem mają potężne rezerwy, na Szląsku zaś usilnie fortyfikują Wrocław, obsadzając tu linię Odry.

Przecież zamiar ich jasny. Traktat przy mierza ich z Austrią z r. 1879 istnieje, cóż mamy czekać? Jak zbrojne milczenie paraliżuje nas więcej niż wyraźne wypowiedzenie wojny. Spytajcie ich po prostu »Drug albo wróg«? albo cofnijcie wojska, albo ... nie dokończył, wzrokiem pytającym spojrział na naczelnego wodza i na siedzącego obok Obruczewa — tedy nasza droga, i palcem wskazującym poprowadził na mapie linię od Kalisza do Wrocławia.

Generał Puzyrewski, naczelnik sztabu armji nadwiślańskiej i Obruczew zamienili ze sobą spojrzenia.

Tak, wyrzekł z nich jeden, myśl znako-

mita, jedyna linja operacyjna, mogąca dać szybkie i doniosłe rezultaty. Wojska nasze nie spotkałyby na tej linii głównych sił nieprzyjacielskich, bo nie ma celu ich tam gromadzić, gdyż atak frontowy na naszą linię Wisły — na Warszawę, Iwangród i Nowogeorgiewsk jest niepodobny. My przez Kalisz i Wieruszów na Wrocław mamy otwartą drogę.

— I proszę gadać z panami dyplomatami. Mamy zwyciężać, a jedyną porządną linią ataku zamyka nam nasza własna dyplomacja. Czy oni myślą na pruską ranę przyłożyć taki plaster gojący, żeby się obeszło bez operacji? I cóż panowie każecie robić? rzekł, zwracając się do towarzysza ministra spraw zagranicznych, siedzieć beczynnienie, lub bawić się w demonstracje, będą wrzeszczeć i zarzucać górnemi frazesami, zrobia z człowieka niemal zdrajcę. Zaatakować tych panów Austrjaków na lewym brzegu Wisły, a potem rozbijać sobie łeb o Kraków, wystawiając przytem prawą flankę na spodziewany w każdej chwili atak Prusaków od strony tegoż samego Wrocławia, lub ryzykować utracić swoją linię komunikacyjną w razie marszu od strony Warszawy na Wiedeń?

Co za nędzny rezultat!

Przytem w kierunku Krakowa nie możemy użyć znacznych sił ze względu na wspomniane armje niemieckie, a z mniejszemi siłami moglibyśmy sami wleść w kolumnę i sprowadzić złe wrażenie rejterady na początku wojny.

Otóż w końcu mamy do wyboru dwa plany: albo

1) zajmując czysto obronne stanowisko na linii Wisły przejść do ataku na jednym, albo na obu flankach, tj. na Królewec lub Lwów, albo:

2) demonstrując lub broniąc się na flankach, gromadząc rezerwy i »opólczenie« w Rydze, Dynaburgu i Kijowie, skupić siły w centrum na linii Wisły, i uderzyć gwałtownym atakiem na centrum pozycji nieprzyjacielskich. Ja jestem za tym planem ostatnim.

Skończył.

Skupione milczenie zapanowało w sali. Ciche szepty, poruszanie głów, niema gestykulacja rąk, zdradzały pracę rozważania postawionych zagadnień.

— Ależ Excelencjo, ze względów natury nieprzełamanej politycznej potrzeby, odezwał się w końcu towarzysz ministra, nie możemy zaczepiać Prus.

— Tak, potwierdził wielki książę, jest to postanowionem; zadaniem naszym jest w tej chwili rozbicie austro-węgierskiej armji przed wmięszaniem się Prusaków, a potem i z Niemcami my już sobie damy radę, tembardziej, że mamy potężnego na wypadek ten sprzymierzeńca.

Spojrział na ambasadora francuskiego, który odpowiedział niemym, ale znaczącym ukłonem.

Siły nasze gotowe do boju na trzech teatrach wojny, i na obserwacji Rumunji prócz rezerw wynoszą 74 dywizji piechoty, 21 dywizji kawalerji, 432 baterje jezdne i 42 baterje konne, tj. razem 1,450,000 piechoty, 150,000 kawalerji, 100,000 artylerji i 3,600 dział, z tego 250 dział artylerji konnej i dwa pułki polowych moździerzy. Te siły możemy brać pod uwagę w naszej walce obecnej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skie wzajemnej pomocy i dobroczynności — dla ogólnej biedy jednak i braku pomocy z kraju — nie stalego dotychczas obmyśleć nie mogło, musi się tymczasowo kontentować doraźną pomocą bez zapobieżenia złemu. (Dok. nast.)

KRONIKA.

Zastosowanie ustawy o zgromadzeniach, polecone wiadomem orzeczeniem trybunału najwyższego, będzie niezawodnie przedmiotem interpelacji w parlamencie wiedeńskim ze strony — oczywiście tylko młodoczechów lub antysemitów, bo samym rzekomym zastępcem ludu ani to w głowie i owszem zadowoleni są, jeśli życie publiczne zamiera. Po interpelacji powinien być nawet przedstawiony wniosek na autentyczną interpretację lub zmianę obowiązującej ustawy, która podlega tłumaczeniom, widocznie niezgodnym z duchem ustaw zasadniczych i intencją prawodawcy, a do autentycznego tłumaczenia ustaw są powołane tylko parlamenty.

Ukaz przeciw łsom. Biją i płakać nie dadzą! Donosiliśmy w swoim czasie o zniesieniu parafii, klasztoru i kościoła w Dederkałach na Wołyniu (19. lipca 1891 r.) W dwa przeszło miesiące po tym wypadku generalny gubernator kijowsko-podolsko-wołyński wydał następujący ukaz:

Do biskupa łucko-żytomirskiego.
Nr. 11.903.

Kijów 14 (26) września 1891 r.

Najprzewielebniejszy i łaskawy Panie!

Doniósł mi gubernator wołyński, że rzęca skasowanego w Dederkałach klasztoru po-reformackiego, zarządzający obecnie parafią rzymsko-katolicką w Szubarze, zakonnik Grajan Bohusz, podczas kasaty kościoła klasztorowego, odprawivszy ostatni raz nieszpory (wieczerniu) w tymże kościele, wobec licznego zebrania ludu, przeważnie kobiet, przez cały czas nabożeństwa odmawiał modlitwy głosem płaczącym; po nabożeństwie zaś udał się do zakrystji, tam padł na twarz i zaczął głośno szlochać (rydat), przez co wywołał ły i krzyk między obecnymi w kościele, tak, iż dla przywrócenia porządku musiała się wdać policja. Ponieważ w tym wypadku widzę, że zakonnik Bohusz przez taki postępek chciał pobudzić parafian swych, żeby publicznie wyrazili smutek z powodu rozporządzenia rządowego, mam honor prosić najpokorniej W. Przewielebność, żebyś odemnie uczynił uwagę zakonnikowi Bohuszowi i ostrzegł przytem, że jeśli na przyszłość okaże się coś podobnego w jego postępowaniu, niechybnie będzie surowo ukaranym.

Proszę przyjąć zapewnienie głębokiej czci i poważania. Hr. Ignatiew.

Na cześć Elizy Orzeszkowej, bawiącej od kilku dni w Wiedniu, dało tamtejsze stowarzyszenie akademickie „Ognisko“ w sali „Słowiańskiej Besedy“ bankiet, w którym wzięły udział wszystkie towarzystwa polskie

w Wiedniu, oraz kilku przedstawicielei towarzystw czeskich. Biesiadę rozpoczął przemówieniem prezes „Ogniska“, p. Sekiewicz. Następnie p. Orzeszkowa rozwinęła swój pogląd na główne wytyczne prace w społeczeństwie naszym. Zawsze jeszcze, jak od wieków, walczymy za prawdę, za dobro, za piękno. Chodzi tylko o uprzytomnienie sobie najwyższych dóbr. Otóż są nimi sprawiedliwość i miłość — miłość, która wielkie obejmuje obszary, która wybiega ze ścian życia rodzinnego i spływa na tysiące. Ale granice tej miłości położyc potrzeba.

Bżymy do ideałów wszech ludzkich przez głębokie poświęcenie tego, co jest naszym. Między jednostką a ludznością stoi naród. Kochajmy i bądźmy sprawiedliwi! Sprawiedliwi dla każdej warstwy, dla każdego objawu życia, sprawiedliwi dla obcych. Niczem nie pogębiono tyle narodów, niczem nie zachwiano podstawami całych społeczeństw, jak niesprawiedliwością. Bądźmy sprawiedliwi dla nieświadomego nieraz swojej nędzy, a cierpiącego tylko fizycznie ludu, cierpiącego w niedostatku, w biedzie — i dla szczytów społeczeństwa, które niemniej bolesne, ale raczej bardziej skomplikowane mają cierpienia.

Przemawiali następnie pp. Ratowski, Czech, dr. Lenoch, Zenon Przesmycki (Miriam), a wreszcie Rybkowski wniósł toast „kochajmy się“ i ucza na tem się zakończyła.

Na rzecz młodzieży. Z Bobowy donoszą nam: Pani Józefa Długoszowska, właścicielka dóbr Bobowy obdarowała kilkunastu biednych chłopców szkolnych ciepłym odzieniem na zimę.

Na dochód czytelnicy w Zagórzcu urządono tam wieczór sylwestrowy z tańcami do północy, którymi kierował p. Daniłowicz.

Z Cieszyna. Dnia 8. bm. w niedzielę o godz. 2. po południu odbędzie się w lokalu Czytelnicy ludowej w Cieszynie walne zebranie członków towarzystwa „Domu narodowego“ w Cieszynie. Porządek dzienny jest następujący. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1892. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wybór tejże na rok 1893. Wybór 3 członków wydziału. Wnioski członków.

Ofiara polowania. Przed kilku dniami przywieziono do Warszawy dwudziestokilkuletniego obywatela ziemskiego z pod Prużan, p. Aleksandra Kormowskiego, celem poddania go nader bolesnej operacji. P. Kormowski, polując na dziki, został pokaleczony w straszliwy sposób przez poranionego odyńca. Rozszalałe zwierze pchnięciem kłów rozplatało nieszczęśliwemu brzuch, skutkiem czego część wnętrzości wydosłała się na wierzch. Stan zdrowia chorego jest nader groźny.

Wydaleni. W grudniu r. z. wydano z granic Przedlitawii 54 mężczyzn i 10 kobiet i dziewcząt. Między wydalonymi znajduje się: były dyrektor kolei aspangskiej Konst. de Lyro-Homolay, urodzony w Nowym Sączu do Węgier przynależny; dr. uniwersytetu filadel-

fickiego Leop. Bauer, lekarz z komitatu trenczyńskiego, zasądzony przez sąd wiedeński na 5 lat ciężkiego więzienia za oszustwo; masserka Fanny Rosenthal urodzona w Jassach, do Petersburga przynależna, 25 lat licząca, zameżna wydalona ze względów na porządek i bezpieczeństwo publiczne, siedziała ona w więzieniu czas jakiś z powodu powtórnie usiłowanego wymuszenia na jednym z paryskich bankierów; wydano też elektrotechnika Brunona Hastunga przynależnego do Berlina, który z powodu oszustwa na 6 miesięczne więzienie we Wiedniu skazany został; znanego szalbierza docenta doktora Karola Gaunter (dr. Sally, Weber, Böhm etc.) przychwytanego w Trydencie na kradzieży; Ign. Bentkowskiego z Prus, który w Krakowie z powodu usiłowanego skrytobójczego morderstwa w celu rabunku 18 lat przesiedział się w więzieniu.

Z Warszawy. Dzienniki warszawskie donoszą, iż kwestja powiększenia liczby pensjonatów rosyjskich przy gimnazjach bliską jest urzeczywistnienia. Obecnie zbierane są dane o liczbie uczniów, mieszkających na t. „stacjach“, które mają posłużyć do unormowania ilości pensjonatów. Podobnie i w miastach gubernjalnych, w których znajdują się gimnazja, pensjonaty mają być otwarte, a celem ich rusyfikowanie młodzieży.

Z Kijowa donoszą: Tutejsza izba sądowa roztrząsała sprawę Topolskiego, oskarżonego o roztrwonienie 15.000 rs., podczas zajmowania przezeń stanowiska nadzorey kirilowskiego szpitala w Kijowie. Topolski do winy się przyznał, przyczyną roztrwonienia były niesnaski domowe. Żona, w przystępie fanabery, strzaskała jego biurko i zniszczyła na 1.500 rs. wszelkich kwitów i papierów, na drugi zaś dzień doniosła gubernatorowi, iż mąż uczynił deficyt w kasie. Topolski zmuszonym był pokryć deficyt, pożyczyl 1500 rubli na grubą lichwę; procenty z biegiem lat wciąż rosły i suma 1.500 rs. doszła do 3.000 rs. itd. Topolski pokrył je z pieniędzy, jakie mu były powierzone, stanowiących własność chorych, leczących się w szpitalu. Później starał się pokryć dług, zaciągnięty w kasie nieprawnie. Puszczal się na spekulacje, kupował konie na sprzedaż, kupił dom, majątek ziemski, grał na giełdzie itd. Lecz nie szło mu wcale. Zamiast zarabiać, wciąż tracił. Deficyt doszedł w końcu do 15.000 rubli. Sąd skazał Topolskiego na pozbawienie szczególnych praw i na mieszkanie na Syberji. Razem z Topolskim zasiadał na ławie oskarżonych Dobrowolski, buchalter szpitala, oskarżony o współnictwo. Buchalter dowiódł, na zasadzie ksiąg, iż swoje czynności pełnił sumiennie, o roztrwonieniu nic nie wiedział. Izba uniewinniła Dobrowolskiego.

Wyrok. W Warszawie zapadł wyrok, skazujący Aleksandrę Kowalównę, pruską poddaną, za podpalenie w roku bieżącym więzienia (oddział dla kobiet), gdzie odsiadywała karę za kradzież, na zesłanie do robót ciężkich na lat 10, a następnie na dożywotnie osiedlenie w Syberji z pozbawieniem szczególnych praw. Jako rys

4)

NA WARSZAWSKIM BRUKU.

Obrazek miejski

przez

Klemensa Junoszę.

(Ciąg dalszy.)

Gwar dzienny ucisza się nieco, ale nie kończy. Kupujących już niewielu przybywa, natomiast sprzedający obliczają się, likwidują krótkotrwałe spółki, na przeciąg paru godzin, na jedną niewielką transakcję zawarte. Kilkunastu złożyło się na kupno jakiejś tandety, sprzedali ją zaraz i teraz groszowemi zyskami się dzielą. I kłócą się przytem, przeklinają nawzajem, szarpiają, dopóki do porozumienia nie dojdą. Tu walka o byt wyraźniej się niż gdzieindziej maluje, i prawdę rzekłszy, nie o byt ona się toczy, ale o milionowe bytu cząsteczki, o wartość śledzia, cebuli tub funta chleba czarnego. Mają swoich szermierzy i bohaterów te niustające zapasy o grosz, toczony w błocie, stęchliźnie, zaduchu. Ta targowica to niby rola, na której codziennie grosze i trójaki sieją i codziennie grosz z grosza zrodzić się musi i z tego grosza znów grosz i tak ciągle bezustanku, bez końca. Mózgi się na to wysilają, nogi biegają, gardła wrzeszczą, od świtu aż do późnej nocy.

I teraz oto z głębi ogromnego podwórza, z mroków wilgotnych, wysuwa się chuda jak szkielec szkapa, ciągnąca wóz, starem naładowany żelastwem. Ciężkie koła turkoczą po nierównym bruku, żelazo zgrzyta na wozie, szkapa z wysilecia i pod razami bata stęka. Będzie na tem żelastwie zysk drobny, współnicy się nim podziela i nazajutrz

znów się po mieście rozbiegą, znów innej starzyzny nazwloczą i tak codzien, bez końca.

Stary żyd prawdę powiedział, człowieka w wyszarzanem paltocie od siebie nie wypuścił. Targował się zawzięcie, obniżał cenę po kilka rubli, po pół przysięgał na wszystko, że ma mały zarobek, że nic nie zyskuje, że traci, że z własnego majątku dokłada, że posag żony narusza — ale gdy graty sprzedał, gdy pieniądze już zgarnął, poglądził się po brodzie, szczęśliwy, że miał dzień taki piękny, że ma jutro żyć z czego i nowe operacje handlowe prowadzić.

Sprzedał piękny garnitur mebli, blisko za czterdzieści rubli, bardzo ładną szafę w pół spróchniałą, stół w nogach niepewny, kilka krzesel i szafkę. Zarobił na tem trochę i współnicy jego trochę i tragarze też trochę; walkę o grosz zakończył stanowczem, niezaprzeczonem zwycięstwem.

Zegnając człowieka w podniszczonym paltocie i życząc mu, aby w krótkim czasie te meble sprzedał, a nowych bardzo kosztownych się dorobił, zakończył sentencją: że każdy człowiek potrzebuje żyć z żoną i dziećmi swojemi.

Nabywca pięknych mebli odpowiedział ciężkiem westchnieniem i powoli, ze spuszczoną głową, za tragarzami poszedł.

W parę godzin później na pociejowskim dziedzińcu, czy rynku, jeżeli kto tak go nazwać woli, nastała cisza zupełna. Składy utonęły w ciemnościach, kupcy poszli spać, a natomiast szczury i myszy rozpoczęły gonitwę i nocną walkę o byt.

II.

Przedmieście Warszawy, Praga, niezwykle gwarne i ruchliwe w piątki, w sobotę bywa dziwnie ciche i spokojne. Prawie wszelki ruch ustaje, na dziesięć sklepów dziewięć jest zamkniętych, uli-

ce i place są puste, po ulicach nie turkoczą wozy i furgony. Jedynie tylko w godzinach przyjscia lub odejscia pociągów kolei petersburskiej i terespolskiej chwilowo, przelotnie ożywienie panuje. Turkoczą dorożki, brzęczą dzwonki tramwajowe, niezgrabne omnibusy z hoteli i zajazdów spieszą po gości.

Nad Warszawą pochmurne niebo jesienne, wiatr buja swobodnie po ulicach i placach, podnosząc kurz i śmiecie, przechodnie kulą się z zimna i przyspieszają kroku. Przed dworzec drogi terespolskiej zjeżdżać się zaczęły omnibusy i dorożki i ustawały się w równym szeregu. Konduktorzy hotelowi czekali na pasażerów w przedsionku; w bufetach, przy drzwiach, na peron wiodących, zgromadziła się garstka publiczności, oczekując, rychło da się słyszeć świst maszyny i dzwonek. Tragarze w niebieskich bluzach snuli się po platformie, popychając przed sobą wózki, na przyjęcie bagażu gotowe.

Wskazówka dużego zegaru posuwała się powoli.

W gromadce ludzi, cisnącej się do drzwi stacyjnych i oczekujących na pociąg, znajdował się ten sam człowiek w podniszczonym paltocie, co meble na Pociejowie kupował, ale teraz trochę lepiej wyglądał. W oczach jego malowało się pewne ożywienie, może radość, że tych, na których oczekuje, niezadługo powita

Bo istotnie już tylko pięć, już tylko trzy minuty. Lada chwila pociąg nadejdzie. Szwajcar z wielką powagą położył rękę na kłamce, aby jednocześnie z uderzeniem dzwonka drzwi otworzyć i publiczność oczekującą na platformę wypuścić.

(Ciąg dalszy nast.)

kwestja małżeństw jest palącą kwestją społeczną. Niedawno jedno z najpoważniejszych pism angielskich na szpaltach swoich zaczęło pomieszczać odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie: „Dlaczego młodzi ludzie się nie żenią?“

Oto kilka takich odpowiedzi, rzucających światło na poglądy Anglików w tej sprawie.

1) Mam czterech przyjaciół kawalerów. Każdy z nich nie wstępuje w związki małżeńskie dla innego powodu. Są oni jakby żywą odpowiedzią na postawione przez pańskie pismo pytanie. A. jest bogatym fabrykantem, kandydatem do parlamentu, utalentowanym, dobrym i rozumnym, a tem samem stanowi przedmiot pożądań wielu mam, posiadających córki na wydaniu. Lecz po kilku latach obławy, jaką na niego urządziły, zaczął się bać małżeństwa, jak ognia. B. jest wesoły, lubi komfort i zabawę, niezbyt bogaty, lecz rozporządza środkami dostatecznymi dla utrzymania rodziny; jedynie żona gospodarna, oszczędna, wykształcona, cierpliwa i wyrozumiała mogłaby zadowolnić wszystkie jego wymagania i kaprysy. C. jest cynikiem, nie pozostawia suchej nitki na kobietach, lecz przed laty dwudziestu był zaręczony i dotrzymywał wiary ukochanej panience przez lat kilka, z wytrwałością godną lepszej sprawy; zdarzyło się jednak, iż ojciec jego bohdaniki wszedł w złe interesy. C. pożyczł mu cały swój kapitał. Panna nie znajdowała słów podziękowania; po pół roku jednak otrzymał od niej list, w którym prosiła go o zwrot pierścienia, upewniając, że zachowa zawsze dla niego uczucia serdeczne. Po paru tygodniach, C. dowiedział się, że wyszła za bogatego architekta i mieszka we wspaniałym pałacu na West-end. D. zamiłowany jest w domowym ognisku i ze wszech miar zasługuje na dobrą żonę, którą w pełni uszczęśliwił; pomimo to jednak ma już lat 40 i ani myśli o małżeństwie; nie dziw, ma bowiem ciężkie obowiązki, którym nie odpowiadają dochody. Zarabia 150 funtów szterlingów, utrzymuje matkę wdowę, pomaga siostrze i płaci dług, poręczony za przyjaciela. Podpisano: Antoni Lock.

2) Zechciej pan łaskawie udzielić miejsca kobiecie dla zaprotestowania przeciwko nieodzowności małżeństwa. I dlaczegoż mężczyzna ma się żenić, jeśli woli życie samotne? Według mnie niedorzecznem jest przypisywać mężczyznom egoizm, dlatego, iż z żoną dochodów dzielić nie chcą. Co do mnie naprzykład, zarabiam własną pracą tyle, iż mogę opłacać niewielkie, lecz wygodne mieszkanie. Czyż mam być nazwaną samolubną dlatego, że nie wychodzę za mąż i nie dzielę dochodów moich i mieszkania z młodym człowiekiem, składającym się do małżeństwa? Oczywiście, ani mężczyzna, ani kobieta, nie są samolubnymi, jeśli pozostają w stanie bezzęnnym. Trzy wieczory na tydzień poświęcam nauce biednych dziewcząt, resztę wieczorów mam prawo, zdaje mi się, spędzać jak mi się podoba, na czytaniu lub rozrywce. Pracuję dużo przez sześć godzin, lecz potem jestem wolna i bez troski. I któraż mężatka może to powiedzieć o sobie? Jej kłopoty i zajęcia są niestananne. Ma zawsze przy swoim boku despotycznego pana i władcę, który, powróciwszy do domu od swoich zajęć, uważa za nieodzowne wylać całą swą żołąć na żonę, jeśli mu nie dogodzi bodaj w drobniactwach. Ja pracuję nie mniej od mężczyzny, lecz mam niezależność i nie uważam za potrzebne zatruwać życia innym skutkiem rozdrażnienia, jakie wywołuje całodzienna praca. Co się tyczy domowych zajęć kobiety, uważam, iż każda panna powinna je posiadać, również dobrze, jak i mężatka. Ja np. oszczędzam wiele dlatego, że umiem gotować. Codziennie rano przychodzi do mnie posługaczka dla sprzątnięcia mieszkania i wymycia naczyń, jest to wygodniej i przyjemniej, niż mieć usługę stałą. Nie wyobrażam sobie życia szczęśliwszego, niż moje. Wstrętu do mężczyzny nie czuję, mam nawet kilku przyjaciół, tak jak i przyjaciółek, lecz nie znam ani jednego mężczyzny, któryby, ożeniwszy się ze znajomą mi panią, okazał się prawdziwie dobrym. Nienawidzę niesprawiedliwości mężczyzny względem kobiet i dlatego zapewne nigdy za mąż nie wyjdę. — Szczęśliwa dziewczyna!

3) Wzrastałam w przekonaniu, iż małżeństwo powinno być oparte na wzajemnym szacunku i miłości, lecz duch, wiejący z listów pańskich korespondentów, przekonywa mnie, że byłam dotychczas w błędzie. Widocznie, mężczyzna tylko może korzystać ze wszelkich przywilejów stanu małżeńskiego. Wzamięniam za nieoceniony dar swojej osoby, który wnosi do związku, otrzymuje niewolnicę pokorną i wesołą, dla której życie poprzednie było tylko szkołą, kształcąca ją w wypełnianiu obowiązków, wówczas gdy obowiązki męża są tak małe, iż przygotować się do nich nie potrzebuje.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 5. stycznia. Dziś rozpoczęły się obrady w sprawie utworzenia większości na podstawie

przedłożonego przez rząd programu. Program wywołał wśród członków lewicy niezadowolenie Koła finansowe nalegania lewicy mają jednak przyjąć ten program, z powodu mających być podjętych spraw regulacji waluty i inwestycji.

„Dziennik rozporządzeń ministerstwa handlu dla spraw kolejowych“ ogłasza udzielone Karolowi Lewakowskiemu zezwolenie na przedsięwzięcie technicznych robót przedwstępnych dla budowy wąskotorowej kolei lokalnej z Rzeszowa przez Zalesie, Tyczyn, Błażowę do Dyowa.

Budapeszt 5. stycznia. Skutkiem gwałtownych śnieży, komunikacja kolejowa na wielu liniach węgierskich przerwana. Z tutejszego dworca kolei państwowych dochodzą pociągi tylko do Raab. Na wszystkich liniach kolei południowej ruch zupełnie przerwany. Od 3. bm. do dnia wczorajszego nie przyszedł tu z Wiednia, ani odszedł ztąd do Wiednia żaden pociąg.

Rzym 5. stycznia. Spodziewany jest tutaj arcybiskup paryski w misji do papieża od rządu francuskiego.

Paryż 4. stycznia. Literat Albert Delpit zmarł tutaj na anemię mózgową.

Zapewniają, że Blondin, wyższy urzędnik w banku „Crédit Lyonnais“, został aresztowany skutkiem konfrontacji z Fontanem. *Gaulois* odgraża się, że wystąpi z oskarżeniami przeciw Freycinetowi, który rzekomo dla przypodobania się przywódcy radykałnym protegować miał pewne przedsiębiorstwo, którem kierował Korneliusz Hertz. Szło tu mianowicie o sponiężenie nowowynalezionej hamulca dla pociągów kolejowych, który miałby być używany w czasie mobilizacji. *Gaulois* oświadcza, że jeżeli Freycinet nie poda się do dymisji, ogłosi dalsze szczegóły tej sprawy.

Andrieux stanowczo zaprzecza wiadomości podanej przez dziennik *Bouche de fer* o p. Herbetie.

Obiega pogłoska, że w ręce sędziego śledczego dostał się telegram, wystosowany do Karola Lessepsa. Telegram ten może spowodować poważne następstwa.

Cocarde donosi, że Rouvier oświadczył w śledztwie, iż darował wydane z funduszu dyspozycyjnego 200.000 fr. ambasadorowi rosyjskiemu, p. Mohrenheimowi.

Belgrad 5. stycznia. Emigrant bułgarski Nezcukow, były zastępca prokuratora w Filipopolu, został z Serbii wydalony.

Ala 5. stycznia. W tutejszym włoskim magazynie cłowym, eksplodowała wczoraj po południu skrzynia z nabojami petardowymi, skutkiem nieostrożności służby. Jedna osoba zabita, dwie ciężko ranne, jedna lekko ranna.

Nowy Jork 5. stycznia. Pięciuset zamaskowanych napastników uderzyło na więzienie w Bukersville, by dokonać lynchu na mordercy pewnego poważnego obywatela. Siedmiu żandarmerów wystąpiło przeciw tłumowi i wszyscy zostali zamordowani. Z pośród napastników zginęło 25.

Wiedeń 6. stycznia. Wczoraj o g. 4 popoł. odbyła się konferencja w sprawie utworzenia większości parlamentarnej. Brali w niej udział Taaffe, Steinbach, Bacquehem i Gautsch, ze strony lewicy zaś Plener, Kuenburg, Chlumecky i Heilsberg.

Najbliższa konferencja przy uczestnictwie mężów zaufania lewicy odbędzie się w poniedziałek.

Dzisiaj i jutro odbędzie się konferencja z Jaworskim, Hohenwartem i kilkoma mężami zaufania klubu polskiego i klubu Hohenwartha.

W sprawie wczoraj odbytej konferencji zachowują członkowie tejże milczenie. Krąży jednak pogłoska, że lewica przyjmie program Taaffego, jeżeli tylko najpierw ugoda czesko-niemiecka do skutku dojdzie.

Losowanie. Przy wczorajszym ciągnięciu nowych losów kredytowych ziemskich główna wygrana 50.000 zlr. padła na s. 3341 nr. 17, druga wygrana 2.000 zlr. na s. 2816 nr. 6.

Losy salzburskie. Główna wygrana 25.000 zlr. na nr. 54400, po 1000 zlr. nr. 69672 i 80871.

Giełda: Kredyty 314.87, renta majowa 98.30, węg. renta złota 114.25, rubel 120 1/2.

Budapeszt 6. stycznia. Wczorajsza konferencja zebranych tu bankierów w sprawie operacji walutowych, trwała od g. 11 przed południem do północy. Rothschild, który przybył tu wczoraj po południu, objął zaraz przewodnictwo nad obradami. Dotychczas zgodzono się na partycypowanie poszczególnych grup finansowych w operacji. Dziś dalszy ciąg układów.

Paryż 6. stycznia. Wczoraj zebrała się znowu ankieta panamska. Pojedynczy członkowie żądali, aby ankietę rozwiązać, gdyż ona już zadanie swoje prawie spełniła. Dalej żądano, aby wszystkich przedsiębiorców budowlanych jako też i liwerantów, którzy przy budowie kanału zajęcie mieli, przesłuchano.

W tej sprawie zapadnie postanowienie później. Przedwczoraj przychwytywany został starszy urzędnik banku „Kredytu Lyonnais“ Blondin, który był zajęty ongiś inserowaniem losów panamskich, przy której to sposobności miał kilku deputowanych przekupić.

Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj byłego ministra robót publicznych Baihauta, który stał w porozumieniu z Lesepsem i Foutanensem.

Przychwytywany urzędnik banku kred. Lyonnais Blondin stał z Beihautem, gdy tenże był ministrem, w stosunkach i jest oskarżony o pośrednictwo między Artonem, Rainachem i wielu innymi członkami parlamentu.

Wczoraj odbyła się rada ministerjalna. Min. Loubet omawiał środki bezpieczeństwa, jakichby użyć należało w d. 10. stycznia, w obec zamierzonych demonstracji socjalistycznych i demonstracji na rzecz pozbawionych pracy. Dalej składał Loubet radzie ministerjalnej sprawozdanie z zaburzeń, które w skutek ustawy o pracy kobiet wybuchły, gdyż niektórzy fabrykanci z powodu zmniejszenia dnia roboczego, zmniejszyli i płacę dzienną.

Nowy wybór Floqueta na prezydenta izby, uważają jako pewny.

Bukareszt 6. stycznia. Od 2 dni szaleje zarzewie śmieźna w całym kraju. Komunikacja kolejowa prawie zupełnie przerwana.

Saarbrücken 6. stycznia. Do strejkujących przyłączyło się nowych 649 robotników z Neukirchen. Zaszło kilka ekscesów. Tych którzy nie zaprzestali roboty napadano na ulicach. Obie partje stoczyły bójkę w przyległych lasach. Przed gmachem policji strzelano znowu wczoraj wieczorem. Z szybu wychodzący robotnicy zostali obrzuceni gradem kamieni przez kobiety i dzieci strejkujących.

Petersburg 6. stycznia. *Nowoje Wremia* jest mocno oburzona z powodu doniesień pism francuskich, że współpracownik jej Taticzew otrzymał od towarz. panamskiego kubany w wysokości 500.000 fr. *Nowoje Wremia* grozi „oszczercom“ procesami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ciągnięcie losów pożyczki premjowej miasta Krakowa. Po 30 zlr. wygrały następujące numery:

193 282 859 1464 705 2191 469 549 846
3179 839 4200 306 459 469 575 675 815 919
5030 419 744 971 6015 513 903 7006 83 8176
351 865 9511

1003 358 539 571 899 11228 255 411 454
508 605 606 622 825 12464 836 872 932 13300
567 627 14011 428 15152 179 509 828 16148
193 320 350 448 468 653 17086 104 304 530
750 785 18564 682 956 19109 459 487.

20052 446 515 672 704 21343 535 668
757 853 923 977 22367 393 544 554 625 912
23067 075 235 448 669 763 995 24376 445
26018 379 797 27596 748 807 876 28032 118
169 174 325 443 537 932 29907.

30526 700 31472 584 611 654 892 32394
407 681 787 33113 615 654 34036 790 799
35426 616 698 36216 240 37051 438 701 38288
402 39056 462 788 946.

40231 465 879 964 41276 530 890 42250
559 584 656 789 43499 593 630 741 890 44058
282 45080 46562 729 750 47007 033 381 515
517 521 840 48326 384 560 747 888 49439
493 628.

50060 287 298 761 882 879 51265 275 360
555 617 658 669 985 52358 559 362 465 607
634 687 739 789 886 941 53501 788 940 54115
315 55273 294 639 697 766 767 770 56592 634
661 748 58077 382 59232 275 884 910 926.

60018 209 550 929 61074 082 330 62400
535 567 929 63056 230 252 778 884 64687
65354 604 66294 67082 111 291 802 881 68203
393 396 674 701 69606 962.

70231 274 313 534 728 801 907 71116 127
194 508 618 72155 417 73362 413 428 761
74173 317 483 502 695.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnięciu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnięcie odbędzie się 2. stycznia 1894 r.

Losy komunalne. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. wylosowano następujące serie: 79 81 238 579 694 742 977 1632 1674 1973 2580 2698 2982. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1632 nr. 64, 20.000 zł. na s. 2982 nr. 6, 5000 zł. s. 579 nr. 5, po 1000 zł. s. 238 nr. 44, s. 977 nr. 89, s. 1973 nr. 53, s. 2580 nr. 28, s. 2982 nr. 52, po 250 zł. s. 79 nr. 71, s. 238 nr. 84, s. 579 nr. 24, s. 694 nr. 16, s. 742 nr. 76, s. 977 nr. 80, s. 1632 nr. 38, s. 1674 nr. 4, 51 i nr. 74, s. 1973 nr. 76 s. 2982 nr. 51. Na wszystkie inne numera zawarte w pierwszych seriach przypada po 140 zł.

NADESLANE.

Ball-Seidenstoffe von 45 kr.
fl. 11.65 per Meter — sowie schwarze, weisse und farbige Seidenstoffe von 45 kr. bis fl. 11.65 per Meter — glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. u. 2000 versch. Farben, Dessins etc.) Porto- und zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz.
Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hofl.). Zürich.

**Marja Goldhaber
Jakób Wixel
zaręczeni.**

W przededniu wystawy krajowej konstatuję, że w żadnym lwowskim handlu papierów i przyrządów do pisania nie można dostać atramentu firmy krajowej, a natomiast wyłącznie tylko są atramenty firm cudzoziemskich. **Konsument.**

Dla palących papierosy.

Paryski *Figaro* z 26. września 1892 zawiera następujące, ciekawe sprawozdanie, pochodzące od redaktora tegoż pisma Carel du Ham:

Zajmując się studjowaniem kwestji, jaki wpływ wywiera palenie tytoniu na zdrowie, skorzystałem chętnie z nadarżającej się sposobności zwiedzenia najznaczniejszej fabryki wyrobu papieru cygaretkowego.

Zakład ten znajduje się w Gassicourt, niedaleko Mantes; z Paryża można tam przybyć pociągiem pospiesznym w ciągu jednej godziny.

Fabrykę wybudowała firma *Braunstein Frères*, która to firma jak wiadomo zajmuje pierwsze miejsce w tym fachu z powodu wielkości swoich interesów i olbrzymich rozmiarów ruchu.

Zakład w Gassicourt jest wybudowany według planów architektury Roy i pokrywa płaszczyzną 16 hektarów włącznie pomieszczeń robotniczych.

Ruch fabryki pozostaje pod kierownictwem dyrektora inżyniera Georges Laroche, który był tak uprzejmym, iż mię przy zwiedzaniu zakładu sam oprowadzał i w najprzystępniejszy sposób wszelkie, najbardziej skomplikowane procedury objaśniał, jakie surowy materiał musi przejść, nim wyjdzie z tego papieru cygaretkowego tak cudownie cienki i delikatny, że napewno zachwyci każdego palacza, znajdującego się na rzeczy.

Surowy materiał stanowi wyłącznie nowe płótno, tkanki z konopi i lnu.

Cały szereg operacji sprawia najdokładniejsze rozszarpanie płótna, poczem zostaje w wielkich kotłach wylugowane wapnem sodowem.

Następuje nadzwyczaj staranne płókanie masy, przy czem najmniejsze ślady obcych materji zostają usunięte, gdyż do mycia używana woda tak długo się odnawia, dopóki nie zostanie zupełnie czystą.

Używana do tego woda nie bierze się, jak w innych zakładach z otwartych potoków, tylko z dwóch olbrzymich artezyjskich studziń, wywierconych znacznymi kosztami; dają one olbrzymią ilość 400.000 litrów absolutnie czystej wody w godzinie.

Tkanki zostają na nowo rozcierane i następnie w wielkich hydraulicznych prasach tłuczone.

Mimo tych operacji zachowuje masa jeszcze zawsze szarawą barwę. Aż do niedawna bielono masę użyciem pary chlorowej, w fabryce w Gassicourt nieużywa się już bezwarunkowo chloru, lecz zastąpiono go traktowaniem elektrycznością, wynalezionem przez p. M. Lhermitte. Wskutek tego postępowania nie może w masie zostać ani ślad organicznych substancji, ani chloru, ani jakichkolwiek soli.

Uskuteczniejszy jeszcze rozdrobienie na olbrzymich walcach do ostatecznej delikatności, dostaje się masa do olbrzymich maszyn, w których zamienia się w papier.

Siły poruszającej dostarczają cztery maszyny parowe o sile 600 koni; maszyny te są dzień i noc w ruchu.

Gotowy papier sprowadza się do wielkich zakładów, należących też do firmy „Braunstein Frères“, w Paryżu, Boulevard Exelmans 63—65, kraje się tu na książeczki, zaopatruje w etykiety i nadaje się kształt, w jakim ukazuje się w handlu.

Gotowy towar rozsyła się do składów fabrycznych, będących własnością firmy „Braunstein Frères“, w Paryżu, Wiedniu, Nowym Jorku, Jassach, Londynie, Petersburgu, Moskwie, Odessie itd.

Filje te dostarczają towaru kupcom każdego kraju. Naszkicowawszy ten kolosalny ruch fabryczny, muszę czytelnikom wymienić jeszcze marki.

Są następujące: „Dorobantul“ dla Rumunii, „Ramses“ dla Anglii i Ameryki, „Lohengrin“ dla Niemiec i Austrii, ostatecznie dla Rosji, Francji i Austro-Węgier „Les dernières Cartouches“, papier, którego każdy palacz, znajdujący się, z przyjemnością używa.

Po tem wszystkim, co o sobiście w fabryce w Gassicourt widziałem, tłumaczę sobie łatwo ogromne rozpowszechnienie tego znakomitego francuskiego wyrobu.

Nadmieniam jeszcze, że etykieta znakomitej marki „Les dernières Cartouches“ jest chromolitograficzną reprodukcją sławnego obrazu Neuville'a.

Skład główny na Austrię Wiedeń Schottenring 15, we Lwowie u S. Feller, Karola Ludwika 1. 39.

**Lekarz chorób dziecięcych
Dr. Zdzisław Szydłowski**

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elew-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu kilkuletnich studjów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteinsteina w Pradze.

ordynuje od 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

**Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. STANISŁAW SOCHANIK**

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,

mieszka plac Bernardyński 1. 15. I piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

**Kancelarja adwokata
Dra Joachima Rosenthala**

tłumacza sądowego dla języka polskiego znajduje się obecnie we Wiedniu II. Taborstrasse 28.

**Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE**

kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Objawszy z dniem 1. października br.

Generałą reprezentację dla Galicji powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako bezwzględnie rzetelną i pewną instytucję. Wszelkich informacji udzielają

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. stycznia 1893.

Hotel WARSZAWSKI. S. Tergonde z Paryża, D. Partycki z Brzozowa, W. Chmura z Rzeszowa, S. Waligórski z Dzwiniogrodu, G. Warzykowski z Dublin, K. Wnorowski i M. Zaorski ze Słobody rungurskiej, K. Tarnowski z Siepietnic, S. Kulczyński z Suchorowa, K. Drouner, S. Krongold i M. Kohn z Wiednia.

Hotel SZWAJCARSKI. A. Kauder z Wiednia, A. Wegner z Berlina, K. Leitner z Kołoinyji, St. Madejski z Brzeżan, K. Jankowski z Sambora, W. Jamski z Drohobycza.

WYSTAWY I MUZEA.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 i od 5—8 przy oświetleniu. Wstęp w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godziny 11. do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

BIBLIOTEKA UNIwersytecka, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6; wstęp w poniedziałek 10 ct. w inne dnie 20 ct., w niedzielę otwarte od 10—5 wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

5. stycznia 1893.

Akcje na sztalę.	placa	zadanie
Kolej galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. ra. k.	217 00	120 00
Lwow-Czarn-Jassy po 100 zlr. w. a. w arb.	245 —	245 —
Bank galic. po 200 zlr. w. a.	338 —	215 —
Krest. galic. po 200 zlr. w. a.	—	—
Listy zastawne na 100 zlr.		
Banku galic. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 80	101 50
5 pr. w. a. wylotował z 10 pr. p.	108 00	108 50
4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	99 25	99 50
Towarz. kred. ziem. 5 pr. w. a.	—	—
4 pr. w. a.	97 00	97 70
4 pr. los. w 41 i pół l.	95 30	100 00
4 i pół pr. los. w 52 l.	100 20	100 50
4 pr. los. w 56 l.	94 80	95 00
Listy dłużne na 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w Hław. daciej:	—	—
(dawny 6 proc.) 5 proc. w. a.	—	—
(dawny 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego rolni zoskrajowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w Hławidnej 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Oblig. na 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 80	105 50
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	96 00	97 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 50	102 20
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	103 50	—
4 proc.	92 50	93 20
Losy.		
Miasta Krakowa	23 00	23 00
Stanisławowa	36 00	—
Monety.		
Dukat cesarski	5 97	5 97
Napoleon'or	9 77	9 67
Pół imperial	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 20	1 26
papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	9 00	8 90

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 5. stycznia 1893.	dzisiaj	z dnia poprzedniego
Akcje węgierskie banku kredytowego	363 00	—
Banku anglo-austriackiego	149 75	—
Unionbanku	442 20	—
Kolei Karola Ludwika	319 —	—
Kolei północnej	288 00	—
Kolei południowej (Lombard)	89 00	—
Kolei państwowej	291 75	—
Kolei Lwowsko-Czarniowieckiej	218 75	—
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	—	—
Losy komunalne wiedeńskie	164 00	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	167 20	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	—
Losy regulacji tacy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	228 99	—
Akcje Banku węgierskiego z 4 proc.	114 30	—
Banku węgierskiego z 4 proc.	115 25	—
Rosyjski rubel papierowy	120 00	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH
ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegara lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.		Pociągi towarowe		Pociąg posp.
	6-01	2-50	9-01	6-46	
Z Krakowa	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9-01	6-46	9-39
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	—	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2-57	9-40	7-21	—
Z Suczawy	—	2-45	9-17	6-55	—
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	1-42	7-06
Z Radowic	10-09	—	7-56	—	—
Z Hliboki	10-09	—	7-56	—	—
Z Nowosieli	10-09	—	—	—	7-06
Z Słobody rungurskiej	—	—	7-56	—	7-06
Z Husiatyna via Halicz	10-09	—	—	1-42	7-06
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	10-09	—	—	1-42	7-06
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	—	9-16	2-25	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strycja	—	—	9-16	2-35	—
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Zawocznego i Strycja	—	—	—	—	1-41
Z Sokala i Belzca	—	—	9-16	—	1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—
Z Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10-41	3-07	5-26	11-01	7-56
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2-58	—	9-41	10-26	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	—	—	—	—	—
Do Suczawy	3-10	—	10-02	10-5	—
Do Husiatyna via Halicz	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Słobody rungurskiej	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Nowosieli	6-36	—	9-56	3-22	10-56
Do Hliboki	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Radowic	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Kimpolungu	6-36	—	9-56	—	10-56
Do Strycja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	6-36	—	—	3-22	—
Do Strycja i Stanisławowa	—	—	6-16	10-21	7-41
Do Strycja, Zawocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	—	10-21	7-41
Do Belzca i Sokala	—	—	6-16	—	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—

Uwaga: Godziny, drukowane grubszymi literami, oznaczają porę odjazdu. 6 wieców do 5-59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego zegara kolejowego wskazuje godz. 11-25 przed południem.



HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA
 we Lwowie, plac Marjański 10.
 poleca zbioru majowego

Congo	zr. 1-60
Souchong czarna	" 2-
" zbioru majowy	" 3-
Kaysow czarna	" 4-
Wysiewki herbaciane	" 1-30
Wysiewki z najlepszych herbat	" 1-60

Zamówienia z prowincji wysłać się odwrotną pocztą.
 Opakowania się nie liczy.

Księcia Alfreda de Montenuovo
 dzierzawa piwnie wina
S. G. SCHWABACH
 w Pięciokościolach (Fünftkirchen na Węgrzech)
 poleca swe na wszystkich obestanych wystawach pierwszymi odszczególnieniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stołowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemii z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.
 Wysyłka od jednego hektolitra zwyż. — Cenniki gratis i franco.

FABRYKA MASZYN T. BREDTA w Ottynie
 (stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei, poleca swoją odlewnię żelaza i brązu, pracownię mechaniczną, kotłarnię i kuznię parową.
Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i brązu.
 Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie, parowe cukrownie, fabryki drożdży itp. Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotłarskiej, oraz kute kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

Wielki skład białych i czerwonych tyrolskich win stołowych i deserowych znakomitej, pod gwarancją czystej i prawdziwej jakości
H. Mumelter & Synowie
 handel wina en gros w Bozen.
 Próbkę i cenniki gratis i franko.

Puritas
 (mleko odmładzające włosy).
 Puritas jest jedynym pod gwarancją nieszkodliwym i wszelkim wygórom odpowiadającym mlekiem odmładzającym włosy, które szpakowate, względnie siwe włosy odmładza na jasno blond aż do kasztanowato brunatnych, a najbliższe otoczenie nie spostrzeże zmiany koloru włosów. — Włosy rude nabywają koloru ciemno-blond lub brunatnego. **Cena zł. 2.**
Otto Franz, Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 38.
 Składy we Lwowie: w aptece Piotra Mikolasza i Zyg. Ruckera; w Krakowie: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem i Stockmar apt.

Poszukuje się Dzierżawcy, chrześcianina
 od 1. Marca 1893 na folwark 660 morgów dobrej ziemi w Horodeńskim powiecie.
 Budynki, dom, dobre, inwentarze na sprzedaż na miejscu, obsiew oziminy stosunkowo znaczny, — warunki łatwe.
 Interesowani zechcą się udać najpierw listownie franco do Zarządu dóbr w Porchowiu p. Potok Złoty.

J. IHNATOWICZ
 Lwów
 sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. Kraków Sukiennice l. 20. Czerniowce Rynek 2.
Pilipton
 włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. Pilipton nie farbuję, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Puder książęcy biały
 jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białosć i delikatność. Cena pudełka 1 złr.

Woda lwowska
 Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpii na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cens flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 złr. 50 cent.

Majątki ziemskie
 mniejsze lub większe, w różnych stronach Galicji i na Bukowinie poleca do kupna sprzedaży i dzierżawy
Juljan Topolnicki
 agencja handlowo-przemysłowa we Lwowie ul. Pańska l. 13. Poszukuje się znaczniejszych drzewostanów. **Dostarcza maszyny z pierwszych fabryk do przemysłu i rolnictwa.**

Nowo utworzony skład MAX LAU
 we Lwowie ulica Kilińskiego liczbą 2, obok Specjalitét poleca najnowsze **Kapelusze Habiga i Plessa.** Cylindry od zł. 5-50—9. **Czapki prawdziwe krymskie i futrzane; Kapelusze miękkie Pichlera i inne od zł. 1-20, oraz REKAWICZKI ang., KALOSZE rosyjskie i wszelkie obuwie filcowe.**

Elektrotechnik-mechanik EDWARD GOTTLIEB
 we Lwowie, ul. Sykstuska l. 23 (dawniej gmach pocztowy)
 wykonywa telefony, mikrofony, sygnalizacje elektryczne, cyli dzwonki domowe. Zakłada grom chrony na budynkach i wieżach, kontrole elektryczne dla cegielni i fabryk. Przyjmuje zamówienia na roboty nowe i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki, miernictwa, tudzież przyrządy lekarskie.
 Podejmuje się również naprawy wszelkiego systemu **maszyn do szycia** po cenach bardzo przystępnych.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Ekonomia, Osobę do prowadzenia gospodarstwa domowego i zdolnego rutynowanego kąpielowego poszukuje Zarząd zakładu wodoleczniczego „Marjówka“ poczta Lwów.

HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI l. 10, ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 903

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdarskiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę.

Dr. Jasińskiego Poradnik dla kaszlących 50 ct.

Potrzebuję Rachmistrza i Korespondenta, do przedsiębiorstwa przemysłowego; posada stała, zajęcie całodzienne. Zgłoszenia do administracji.

Słuchacz Politechniki udziela przedmiotów szkolnych i języka rosyjskiego. Oferty pod lit. S. administracja „Kurjera.“ 2

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urząże niem bardzo korzystny interes z powodu stonków rodzinnych jest zarząd do zbycia. Blizsza wiadomość w administracji. 1

Małpy, papugi, ptaki śpiewające zagraniczne, kanarki prawdziwe Harzery, rybki złote sztuka 18 cent złotych, morskie świnki para 1 złr., myszy białe oswojone para 50 cent. do sprzedania. E. Karge Lwów, ul. Czarnieckiego l. 3. Wysełka pocztowa pod gwarancją żywej dostawy!

Maszynista Drukarz posiadający jak najchlebniejsze świadectwa, poszukuje kondycji. Wiadomość w Drukarni Ludowej w W. Hałacińskiego pod lit. B. D.

Skł. p. korzenny z trafiką przy ul. Kopernika l. 17. jest zaraz do nabycia. Szczegóły poda właściciel. 19

Młodzieniec z ukończoną V. klasą gimnazjalną, mający wyrobione piśmo poszukuje zajęcia we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod W. Ch. 25. w administracji „Kurjera.“

Osoba wszechstrannie gospodarna inteligentna, pojedynczo przyjmie zaraz zarząd domu u wdowca, kawalera lub księdza „Nadzieja restantę Jaworów.“ 23

Poszukuje się uzdolnionych panien w krawieczyźnie i paucienki do nauki Piekarska 2B. 25

Łóżka żelazne składane po złr. 6—, nieskładane ze szlankami blaszanymi, orzechowo-lakierowane po złr. 16—, poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. (naprzeciw katedry.)

Woda ateńska z china zapobiega wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki, odświeża, nadaje połysk, miękkość i przyjemny zapach włosów. Cena 1 zł. Nabyć można jedynie: Lwów, Wałowa 15. **A. Pokorny**, magister farmacji.

Przed kilkoma tygodniami zginał piesek pincher biały z żółtymi plamami. Rzetelny znalazca otrzyma sowitą nagrodę przy ulicy Podleńskiego l. 8. II. piętro. 32

Z kapitałem 10.000 złr. poszukuje się wspólnika do bardzo rentownego przedsiębiorstwa, dającego 30% czystego zysku (ryzyko wykluczone). Zgłoszenia pisemne poste rest. L. B. T. 30. Brzuchowice dworzec. 22

Wdowiec, ożeniłby się również z wdową lub panną w średnim wieku, w celu wzajemnego wspierania się w życiu doczesnym, także i do prowadzenia dalszego Jej interesu, **pewnego**; w razie potrzeby materialnej pomocy możebna. Zyczyłby sobie zawrzeć związek małżeński we Lwowie lub w innym z większych miast w Galicji. Za dyskrekcję poręczę. Zgłoszenie przyjmuję pod adresem „Wzajemny“ poste restantę Chodorów. 33

Najtańszy i najwyborniejszy wikt dla p. Akademików obiady po 6 do 9 i 12 złr. miesięcznie poleca Warszawska Mleczarnia Batorego liczbą 30. 34

Handel korzenny Wojciechowski potrzebuje praktykanta. 36

Skład papieru Kamila Bauma w Tarnowie, potrzebuje pomocnika handlowego zaraz. 38

Niezrównanie grający muzykant na fortepianie może grywać na weselach, zabawach i wieczorkach po cenach przystępnych. Zamawiać go można w każdym czasie w szkole tańców p. Szpinetera Dominikańska liczbą 9. 37

Z powodu wyjazdu, duży dywan smyrnenski zupełnie nowy, piękne meble, lustra, lampy i t. d. do sprzedania. Oglądać można od 2 do 4 ulica Żulińskiego l. 6. I. piętro. 39

Dom z ogrodem jest do sprzedania. Tkačka 14. 35

Do założenia intratnego handlu poszukuje się kapitału 2—3000 złr. w. a. ofiaruje 8%. Reflektujący zechcą zgłosić się pod l. A. M. 80, poste rest. Brzuchowice dworzec. 22

Poczta Jaworów poszukuje zaraz II. Ekspedytorki i telegrafistki. Wynagrodzenie: Całe utrzymanie i 12 zł. miesięcznie. 25

Handel papieru ze względów stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania; wiadomość „Kurjer Lwowski“. 30

Magazyn obuwia Jana Wodziańskiego l. 4. Halicka poszukuje zaraz szwaczki zdolnej do maszyn. 5

Potrzebny jest do pomocy do lasu młody człowiek, obeznany z gospodarstwem leśnym. Zgłoszenia do zarządu dóbr Jabłonów poczta Suchostaw. 190

Zajęcia biurowe w jakimkolwiek urzędzie lub w domu handlowym poszukuje obeznany z wszelkimi czynnościami kancelaryjnymi, młody mężczyzna od 15. stycznia 1893. Porozumienie „poste restantę 1000.“ Lwów. 229

Biuro wywiadowcze Stanisława Satały ul. Halicka 15. we Lwowie poleca panom chlebodawcom służbę morską i żeńską z najlepszymi uzdolnieniami za wynagrodzeniem 1 złr. rocznie.

Mieszkania i sklep po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależnościami. P. mieszkania kawaler skie w najmuje Zarząd realności Emila Berz miljana Brajera. Ulica Brajerowska 0 97

Boczna Łyczakowska l. 4. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia.

Lokali na sklep. Batorego l. 24. 230

Pokój z przedpokojem na dole Długosza 19. 11

Tanio do wynajęcia 2 pokoje z przedpokojem i usługą. Plac Jura 8 parter. Wiadomość w miejscu od 3—5 popołudniu.

Kupię Mayrhofera, Handbuch für den politischen Verwaltungsdienst czwarte wydanie 1880.
 Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Dr. M. M. administracja Kurjera.

Maść kaukaska na odmrożenie.

Środek ten sporządzony wedle recepty polecanej i używanej z znakomitym skutkiem w północnej Rosji i krajach syberyjskich, lecz w najkrótszym czasie wszelkie odmrożenia. Cena słoika 40 ct.

Główny skład
w aptece „pod



skład
srebrnym orłem“

ZYGMUNTA RUCKERA we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

!Tysiąc koron w złocie!

mogę ofiarować sumiennie, komu

„Kneippówka“

znana wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa nie wróci dobrego apetytu, snu, zdrowej cery i sił młodzieńczych.

Cena flaszki 1 zł.

LEOPOLD LITYŃSKI

we Lwowie, ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

PAPÉE & KOŚCICKI

otworzyli we Lwowie przy ul. 3. Maja 1. 2 (w gmachu dawnej Kasj. Pocz. przedn.)

Komisowy skład
Herbaty rosyjskiej
pod rządową banderolą
firmy

Wogan & Sp.
w Moskwie.

1 funt rosyjski zł. 2 do zł. 6.

i polecają się łaskawym względem P. T. Publiczności.

Skład kawy
tylko najlepszych gatunków, Ceylon,
Mokki i Amerykańskiej pod godłem

„Syrjusz“

1/2 Kilo Kawy najrzedniejszej zł. 1.—
na prowincję

4 3/4 Kilo zł. 10.10 centów franco.

Ceraty

na meble,
stoły, wózki,
podłogę i przed
umywalnie.



L. Biber LWÓW.

obrusy
gumowo-ceratawe.

Chodniki

gumowe
ceratawe i
korkowe.

Prześcieradła

gumowe, białe, czarne i czerwone, gotowe
i na metry — poleca

MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH

R. KRIMMERA

Lwów, Hotel Francuski.

Ciągnięcie 15. Stycznia 1893.

Główna wygrana zhr. 50.000.

4% losy banku węgierskiego hipotecznego

3 ciągnięcia rocznie.

Promesy na te losy po zł. 2.—

sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata
rocznie zhr. 1.70, na prowincji zhr. 1.80.

Nieustająca wystawa kuchen i pieców gazowych, żelazek do prasowania i rozmaitego rodzaju aparatów do gotowania gazem

w handlu żelaznym

PIOTRA CHRZĄSTOWSKIEGO

(plac Kapitulny 1. 1).

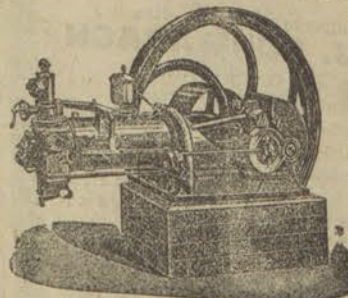
Wszystkie aparaty będą na miejscu gazem opalane i P. T. Publiczności objaśnione.

Ważne dla dam!

Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leczenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Magazyn wyrobów żelaznych
i jubilerskich
w najnowszym i najszerszym
poleceniu najistotniej
Franciszek Zimmer
we Lwowie
ulica Sykstuska liczb. 13.

Drezdeńska fabryka motorów gazowych i naftowych (przedtem Mauryey Hille)



poleca motory własnego patentu, do przemysłu, rolnictwa i światła elektrycznego

gazowe o sile 1/2 do 200 koni

naftowe o sile 1/2 do 60 koni.

Lokomobile naftowe.

Ceny umiarkowane Dogodne warunki spłaty. Cenniki opłatnie i darmo.

Zastępca na Galicję i Bukowinę

J. TOPOLNICKI

agencja handlowo-przemysłowa we

Lwowie ul. Pańska 1. 13.

Poszukuje się agenciów na prowincji. — Dostarcza maszyn do przemysłu i rolnictwa z pierwszych fabryk.

Rafinerja nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacja pocztowa, telegr. i kolejowa Zagórzany

poleca przy nadchodzącym sezonie zimowym

Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki

Naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana

odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1885, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemysłu 1832 najwyższymi nagrodami jako naftę nieeksplodującą, bezbarwną i bezwoną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopącym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w użytkowaniu najzupełniejsze bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kuchenek naftowych.

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysyłać będziemy naftę z destylarni w Libuszy, nie tylko w amerykańskich baryłkach zawierających po 140 do 150 kg. nafty, lecz także i beczułkach po 100 i 50 kg., oraz balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych PT. odbiorców urządziliśmy i zaopatryliśmy we wszystkie gatunki nafty, magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:

we Lwowie dla Lwowa i okolicy p. P. Międzyński, ul. Sykstuska 47.

W Krakowie dla m. Krakowa i okolicy p. Marceli Kusz, ul. Wiślna 1.

W Przemyslu dla Przemysła i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp., ul. Franciszkańska.

we Wiedniu dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrii pp. Lindheim i Sp.

Kantor I. Giselstr. 11, Magazyny w Zwischenbrücken.

Dla Śląska p. Leon Klebinder, Kantor i magazyna w Przivos, Bahnhof Mährisch-Ostau.

Dla Czech i Morawy Waren Abtheilung der Anglo-Oesterr. Bank, Kantor w Wiedaju I. Servitengasse. Magazyny i filje w Pradze, Ołomuńcu, Przyrowie, Chebie, Reichenberg i Pardubitz.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości PT. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych wprost z destylarni w Libuszy, lub z powyższych składów.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franco.

Stary handel

I. WOHLA

we Lwowie ul. Sykstuska liczb. 6
polecia Szan. Publ.

DOSKONAŁĄ HERBATĘ
chińsko-rosyjską i angielską.

Zamówienia uskutecznią się sumiennie, spieszenie, franko opakowanie.

„AMICO“

patentowany piec kaflowy, przenośny, prawdziwy przyjaciel domu, udział kaflarza zupełnie wykluczający, utrzymuje na składzie

Arnold Werner

Lwów, ul. Sobieskiego 3

La Royale Belge,

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych, rent i od wypadków nieszczęśliwych. Założone w Brukseli w r. 1853. Prospektów i wszelkich wskazań udziela zastępca we Lwowie Julian Topolnicki. Pańska 13.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra polecane w cenach najprzystępniejszych

JAN JARZYNA

ubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca

GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej
systemu Profesora dr. G. Jaegera

w Magazynie
SCHAYERÓW

we Lwowie.

Cennik fabryczny.